

W RĘKACH DOBREGO OJCA

SPOTKANIA FORMACYJNE CZCICIELI OPATRZNOŚCI BOŻEJ



OPATRZNOŚĆ BOŻA W ŚWIETLE PISMA ŚWIĘTEGO

DZIEŃ SKUPIENIA DLA WSPÓLNOTY DARCZYŃCÓW PROVIDENTIA DEI 16.09.2017



W RĘKACH DOBREGO OJCA

SPOTKANIA FORMACYJNE CZCICIELI OPATRZNOŚCI BOŻEJ

OPATRZNOŚĆ BOŻA
W ŚWIETLE
PISMA ŚWIĘTEGO

DZIEŃ SKUPIENIA DLA WSPÓLNOTY DARCYŃCÓW PROVIDENTIA DEI 16.09.2017



SPIS TREŚCI

SŁOWO WSTĘPNE	5
PROGRAM DNIA SKUPIENIA 16.09.2017	6
OPATRZNOŚĆ BOŻA W ŚWIETLE PISMA ŚWIĘTEGO - KONFERENCJA KS. PROF. WALDEMARA CHROSTOWSKIEGO	7
HOMILIA KS. PROF. WALDEMARA CHROSTOWSKIEGO	22
CHCEMY BUDOWAĆ WSPÓLNOTĘ WIARY	28
PRZECZYTAJ I PRZEKAŻ DALEJ	35

Copyright by Centrum Opatrzności Bożej
– Wotum Narodu – Miejsce Kultu, Pamięci, Kultury
Warszawa 2017
Wydanie I
ISBN 978-83-949259-0-1
Redakcja i korekta: Zespół Centrum Opatrzności Bożej
Opracowanie graficzne: Dariusz Kamiński
Zdjęcia: Archiwum Centrum Opatrzności Bożej
Wydawca: Centrum Opatrzności Bożej
– Wotum Narodu – Miejsce Kultu, Pamięci, Kultury
ul. Miodowa 17/19, 00-246 Warszawa
www.centrumopatrznosci.pl, biuro@centrumopatrznosci.pl



Drodzy Czcciele Opatrzności Bożej!

Z radością przekazujemy Wam książeczkę z zapisem konferencji i homilii wygłoszonych przez ks. prof. Waldemara Chrostowskiego podczas drugiego dnia skupienia członków Wspólnoty Darczyńców Świątyni Opatrzności Bożej *Providentia Dei*.

Przygotowaliśmy to wydawnictwo z nadzieją, że gdy trafi ono w Państwa ręce, będzie nie tylko pamiątką spotkania w Świątyni, która jest dziełem Państwa ofiarności, lecz także pozwoli na pogłębioną refleksję nad ważnymi treściami przekazanymi tego dnia przez ks. prof. Waldemara Chrostowskiego. Wierzymy, że lektura spisanych myśli cenionego biblisty zachęci do przemyśleń i umocni wiarę uczestników dnia skupienia, a także tych członków naszej Wspólnoty, którzy nie mogli w nim uczestniczyć.

Członkowie *Providentia Dei* budują Świątynię Opatrzności Bożej nie tylko w sensie materialnym, choć to niezwykle ważne zadanie, a jego efekty możemy dostrzec podczas każdej pielgrzymki. Wspólnota nasza rozrasta się, staje się coraz bardziej świadoma odpowiedzialności, jaka przed nią stoi, tworzy coraz trwalsze duchowe podwaliny pod rodzące się na naszych oczach Narodowe Sanktuarium, w którym czcimy ten szczególny przymiot Boga, jakim jest Jego Opatrzność, nieustannie czuwająca nad światem.

Owocnej lektury!

ks. T. Aleksandrowicz

ks. Tadeusz Aleksandrowicz
Kustosz powstającego Sanktuarium Opatrzności Bożej

OPATRZNOŚĆ BOŻA W ŚWIETLE PISMA ŚWIĘTEGO

KONFERENCJA KS. PROF. WALDEMARA
CHROSTOWSKIEGO

PROGRAM DNIA SKUPIENIA 16.09.2017

10.00–10.55

Adoracja Najświętszego Sakramentu,
Sakrament Pokuty i Pojednania

11.00–11.45

Konferencja ks. prof. Waldemara Chrostowskiego:
Opatrzność Boża w świetle Pisma Świętego

12.00

Msza Święta

13.00

Składanie Intencji Dziękczynienia i Zawierzenia
Opatrzności Bożej

13.30

Możliwość zakupienia posiłku w punkcie cateringowym

Bardzo serdecznie dziękuję Księdzu Proboszczowi za zaproszenie oraz wiele miłych, dobrych i ciepłych słów, które powiedział. Bardzo serdecznie witam wszystkich Darczyńców.

Niezwykła okoliczność spotkania w Świątyni Opatrzności Bożej jej Darczyńców to dla mnie prawdziwy zaszczyt. Kto to jest Darczyńca? To człowiek, który czyni dary, a więc człowiek o hojnym sercu. Zanim cokolwiek powiem na dzisiejszy temat, pragnę zatem wszystkim Paniom i Panom najserdeczniej podziękować za ogromny wkład – wkład serca, lecz także modlitwy i funduszy – w budowę Opatrznościowego Dzieła, w którym dzisiaj się spotykamy.

Mówiąc o Opatrzności, znajdujemy się w Świątyni Opatrzności Bożej – trzeba się więc zastanowić, czym jest Opatrzność Boża. Co na jej temat mówi Pismo Święte, czyli słowo samego Boga do nas skierowane i dla nas przeznaczone?

Żyjemy w świecie, który ma bardzo długie dzieje. Naukowcy starają się tych dziejów, a także budowy świata i jego przyszłości, na rozmaite sposoby dociekać. Istnieją całe obszary wiedzy i dziedziny nauki rozwijane na uniwersytetach, wyższych uczelniach i w specjalistycznych laboratoriach, gdzie uczeni dociekają tajemnic i zagadek świata, dochodząc do nieoczekiwanych i bardzo zaskakujących wniosków. Rezultaty ich dociekań

*Kto to jest Darczyńca? To człowiek,
który czyni dary, a więc człowiek
o hojnym sercu.*



są przedstawiane w książkach i podręcznikach, a także filmach i rozmaitych programach. O świecie, w którym żyjemy, dowiadujemy się rzeczy zaskakujących i niezwykłych.

Jednak obok tego wszystkiego stawiamy również inne pytania: Jaki jest sens świata, w którym żyjemy? Czy wydarzenia, które przeżywamy, oraz te, które przeżywali nasi przodkowie, mają jakieś ukierunkowanie i sens? Czy ktoś czuwa nad światem? Ktoś, kto nie tylko jest budowniczym świata, ale także jego opiekunem? Czy być może świat i człowiek, a więc i cała ludzkość, są zdani na jakiś przypadek i los, którego nie sposób przewidzieć?

Pismo Święte mówi, że Bóg nie tylko powołał świat do istnienia, nie tylko go stworzył, ale jest w świecie zawsze obecny – nie tylko jako jego budowniczy, lecz również jako jego opiekun, który czuwa nad dziejami świata i ludzkości. Dlatego – obok wydarzeń, które odtwarzają historycy, zapisywanych w podręcznikach – istnieje również historia zbawienia, czyli historia Bożej obecności w świecie. Obecności, która poprzedziła zaistnienie świata i nieustannie światu towarzyszy. A więc świat nie jest zdany na jakąś przypadkowość, bo nie jest dziełem przypadku, lecz ze swoim całym bogactwem, pięknem i złożonością jest dziełem Boga i pozostaje nieustannie pod Jego opieką. Wyraża się ona na dwa zasadnicze sposoby: w harmonii i pięknie świata oraz w Bożej obecności, która znalazła wyraz w historii zbawienia.

OPATRZNOŚĆ BOŻA W DZIELE STWORZENIA ŚWIATA I CZŁOWIEKA

Zatrzymajmy się najpierw na tym, co znaczy Opatrzność Boża, która znalazła wyraz w stworzeniu i podtrzymywaniu świata

w istnieniu. Znamy opowiadanie o stworzeniu świata zapisane w pierwszym rozdziale Księgi Rodzaju, czyli na samym początku Pisma Świętego. Bóg stwarzał świat przez sześć dni, a siódmego dnia odpoczął. Odpoczynek Boga jest zarazem zapowiedzią i zobowiązaniem do naszego odpoczynku, do tego, by pracę łączyć z odpoczynkiem. Odpoczynek nie jest bezczynnością, lecz czasem przeznaczonym na uwielbienie Boga i dziękczynienie Bogu za to, że stworzył wspaniały świat, w którym żyjemy.

To opowiadanie o stworzeniu świata zostało opracowane tak, że każdego dnia Bóg stwarza nowe dzieła. Przez pierwsze trzy dni przygotowuje „scenę” świata, na której mają się pojawić kolejni „aktorzy”. A ci „aktorzy”, to najpierw rośliny, później ptactwo i ryby morskie, a następnie zwierzęta i w końcu – człowiek. Bóg powołuje świat do istnienia, a jednocześnie składa w świecie moce życia. Posłuchajmy dla przykładu tylko fragmentu:

Potem Bóg rzekł: „Niechaj się zaroją wody od istot żywych, a ptactwo niechaj lata nad ziemią, pod sklepieniem nieba”. Tak stworzył Bóg wielkie potwory morskie i wszelkiego rodzaju pływające istoty żywe, którymi zaroiliły się wody, oraz wszelkie ptactwo skrzydlate różnego rodzaju. Bóg, widząc, że były dobre, pobłogosławił je tymi słowami: „Bądźcie płodne i mnożcie się, abyście zapełniały wody w morzach, a ptactwo niechaj się rozmnaża na ziemi” (Księga Rodzaju 1, 20-22).

Zatem Bóg nie poprzestał na dziele stworzenia, lecz stworzenie staje się punktem wyjścia dla przymiotu Opatrzności Bożej, o czym świadczy dar płodności. Opatrzność Boża znajduje wyraz w podtrzymywaniu daru życia związanego z istotami żywymi – wodnymi i powietrznymi, lecz to samo dotyczy wszystkich innych istot, a także człowieka. Pod koniec tego opowiadania czytamy:

Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył; stworzył mężczyznę i niewiastę (Księga Rodzaju 1, 27).

Człowiek został stworzony jako mężczyzna i kobieta, w czym przejawia się Opatrzność Boża ukierunkowana ku darowi płodności:

Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi” (Księga Rodzaju 1, 28).

Opatrzność Boża jest widoczna w darze życia powierzonym wszystkim istotom żywym i człowiekowi. To, że możemy z daru życia korzystać i go przekazywać, jest niczym innym jak darem Bożym. Właściwą odpowiedzią na piękno stworzenia i jego bogactwo oraz na Opatrzność Bożą widoczną w dziele stworzenia jest dziękczynienie i uwielbienie Boga, które znajduje wyraz przede wszystkim w modlitwie. Księgą modlitwy ludu Bożego – biblijnego Izraela i Kościoła – są Psalmi. Oto Psalm 8, który powinien być naszą modlitwą każdego dnia:

*O Panie, nasz Boże,
jak przedziwne Twe imię po wszystkiej ziemi.
Tyś swój majestat wyniósł nad niebiosy.
Sprawiłeś, że [nawet] usta dzieci i niemowląt oddają Ci chwałę,
na przekór Twym przeciwnikom,
aby poskromić nieprzyjaciela i wroga.
Gdy patrzę na Twe niebo, dzieło Twych palców,
księżyc i gwiazdy, któreś Ty utwierdził:
czym jest człowiek, że o nim pamiętasz,*

*i czym syn człowieczy, że się nim zajmujesz?
Uczyniłeś go niewiele mniejszym od istot niebieskich,
chwałą i czcią go uwieńczyłeś.
Obdarzyłeś go władzą nad dziełami rąk Twoich;
złożyłeś wszystko pod jego stopy:
owce i bydło wszelakie,
a nadto i polne stada,
ptactwo powietrzne oraz ryby morskie,
wszystko, co szlaki mórz przemierza.
O Panie, nasz Panie,
jak przedziwne Twe imię po wszystkiej ziemi!*

Gdy patrzymy na świat i widzimy jego piękno oraz podziwiamy jego wielkość, uświadamiamy sobie zarazem, kim w tym świecie jest człowiek i wyrażamy wdzięczność wobec Boga, że podtrzymuje świat i nas w istnieniu. Nasza godność jest naprawdę wielka!

Bóg czuwa nad nami i to jest przejaw Jego Opatrzności. Posłuchajmy Psalmu 121, którego temat stanowi podkreślenie czuwania Boga nad światem i człowiekiem. Starotestamentowy psalmista modlił się tak:

*Wznoszę swe oczy ku górom:
skądże nadejdzie mi pomoc?
Pomoc mi przyjdzie od Pana,
co stworzył niebo i ziemię.
On nie pozwoli zachwiać się twej nodze,
ani się zdrzemnie Ten, który cię strzeże.
Oto nie zdrzemnie się ani nie zaśnie
Ten, który czuwa nad Izraelem.
Pan cię strzeże,*

*Pan twoim cieniem
przy twym boku prawym.
Za dnia nie porazi cię słońce,
ni księżyc wśród nocy.
Pan cię uchroni od zła wszelkiego:
czuwa nad twoim życiem.
Pan będzie strzegł
twego wyjścia i przyjścia
teraz i po wszystkie czasy.*

Czyż nie powinna to być nasza kolejna codzienna modlitwa? Ten krótki psalm jest pieśnią ufności. Najwłaściwszą i najpiękniejszą odpowiedzią człowieka na przymiot Bożej Opatrzności jest właśnie ufność. W tym psalmie mamy piękny obraz: Pan twoim cieniem. Wyobraźmy sobie słoneczny dzień, a w Ziemi Świętej takich słonecznych dni jest bardzo dużo. Gdziekolwiek człowiek się stanie, siądzie czy idzie – wszędzie podąża za nim jego cień. Nie można się od tego cienia uwolnić ani uciec, bo nieustannie człowiekowi towarzyszy. Psalmista wysławia Boga za to, że jest zawsze z nami. Kto ufa Bogu, nigdy nie jest sam! Bóg jest jak cień, który towarzyszy nam wszędzie tam, gdzie jesteśmy. Dlatego psalmista woła również: „Pan cię uchroni od zła wszelkiego, czuwa nad twoim życiem”. Chodzi przede wszystkim o zło największe i najbardziej niszczycielskie, czyli o grzech, który nas od Boga oddala. Gdy dzisiaj gromadzimy się w Świątyni Opatrzności Bożej, zapamiętajmy również i te piękne słowa: *Pan będzie strzegł twego wyjścia i przyjścia teraz i po wszystkie czasy.*

Dziękczynienie za Bożą Opatrzność jest obecne niemal w każdym psalmie. Posłuchajmy jeszcze jednego, gdzie związek

między dziełem stworzenia a dobrocią Bożą, która nieustannie podtrzymuje świat w istnieniu, jest bardzo widoczny. Oto początek Psalmu 147:

Alleluja.

*Jak to dobrze jest grać naszemu Bogu,
wdzięcznie jest nucić pieśń pochwalną.*

*Pan buduje Jeruzalem,
gromadzi rozproszonych z Izraela;
On leczy złamanych na duchu
i przewiązuje ich rany.*

Piękny obraz: Bóg jak psychiatra – leczy złamanych na duchu; Bóg jak lekarz i pielęgniarka – przewiązuje rany. To wspa-
niałe obrazy, które nawiązują do uwarunkowań życia człowieka
i w ludzkim języku opisują Boga oraz Jego dobroć, ustawiczną
obecność i pomoc.

*On liczbę gwiazd oznacza,
wszystkie je woła po imieniu.
Pan nasz jest wielki i zasobny w siły,
mądrość Jego jest niewypowiedziana.
Pan dźwiga pokornych,
a poniżej występnych aż do ziemi.
Śpiewajcie pieśń dziękczynną Panu,
grajcie Bogu naszemu na harfie.
On niebo okrywa chmurami,
deszcz przygotowuje dla ziemi;
sprawia, że góry wypuszczają trawę
i zioła, by ludziom służyły;
On daje pokarm bydłu,
piskłatom kruka to, o co wołają.*

*Nie kocha się w sile rumaka;
nie ma też upodobania w nogach męża.
Podobają się Panu ci, którzy się Go boją,
którzy wyczekują Jego łaski.*

Przymiot Bożej Opatrzności rozciąga się między dwoma
biegunami: z jednej strony potęga Boga, a z drugiej dobroć Boga.
Wyrazem potęgi Boga jest Jego wszechmoc widoczna w stwo-
rzeniu i utrzymywaniu świata w istnieniu. Wyrazem dobroci
Boga jest Jego miłość, bo Bóg jest miłością.

OPATRZNOŚĆ BOŻA W HISTORII ZBAWIENIA

Przechodzimy do drugiej części naszej refleksji. Zastanawiając
się nad światem i miejscem człowieka w świecie, widzimy, że
człowiek – drobna kruszyna, gdy się go porówna z rozmiarami
Ziemi, Słońca, Księżyca, gwiazd, Układu Słonecznego i całego
Kosmosu, drobina wobec bezmiaru mórz, oceanów, łądów, gór
i przestworzy – jest utrzymywany przez Boga przy życiu. Mało
tego, Bóg w swej Opatrzności powierzył człowiekowi cały stwo-
rzony świat i obdarzył darem wolności.

Opowiadanie o nieposłuszeństwie Adama i Ewy, zamiesz-
czone w 3. rozdziale Księgi Rodzaju, świadczy, że człowiek tę
wolność zaczął pojmować i przeżywać jako swobodę, a nawet
swawolę. Dar wolności został obrócony przeciw Bogu, a źle
wykorzystana wolność skutkowałą grzechem pierworodnym
i jego następstwami, które przeszły na nas wszystkich. Wszyscy
jesteśmy grzeszni, czyli podatni na to, by ulegać siłom zła.

Skoro człowiek odwrócił się od Boga, to można sądzić,
że Bóg odwrócił się od człowieka. Przecież tak jest na ogół

w relacjach międzyludzkich. Przykładowo, mąż odchodzi od żony, wobec tego żona – choćby po to, by zachować zdrowie psychiczne – musi w nowy sposób odnieść się do wszystkiego, co razem przeżyli i pogodzić się z tym, że powrotu nie będzie. Ale nie tak jest w relacjach między Bogiem a ludźmi, gdyż dochodzi w nich do głosu Opatrzność Boża, która stanowi wyraz Bożej miłości i miłosierdzia. Od samego początku, gdy człowiek przez nieposłuszeństwo przykazaniu „dającemu życie” odwrócił się od Boga, Bóg postanowił go odzyskać. Bóg szuka człowieka i wychodzi naprzeciw niemu. W ogrodzie Eden prarodzice ludzkości zostali za nieposłuszeństwo ukarani, ale ostatnim słowem Boga było przebaczenie i nadzieja nowego początku. Trzeba zawsze pamiętać, że nie ma miary dla Bożego przebaczenia, bo nie ma żadnej miary dla Bożej Opatrzności, która jest wyrazem Bożej miłości.

Tak wchodzimy w historię zbawienia. Istnieje historia świata, której dociekają naukowcy i która stanowi fundament wieloaspektowej wiedzy naukowej, lecz istnieje również historia zbawienia, która stanowi fundament wiary religijnej. Na dwóch skrzydłach człowiek wznosi się do Boga: jedno to rozum, wiedza i nauka, a drugie to sumienie, wiara i zaufanie Bogu. Również to drugie skrzydło ukazuje nam bezmiar Opatrzności Bożej.

Zatrzymajmy się krótko nad dwoma biblijnymi postaciami. Najpierw Abraham, którego Bóg powołał około 1800 lat przed Chrystusem.

Pan rzekł do Abrama: „Wyjdź ty z twej ziemi rodzinnej i z miejsca twego urodzenia i z domu twego ojca, do kraju, który ci ukazę” (Księga Rodzaju 12, 1).

Bóg zwraca się do Abrama i poleca mu opuścić trzy sfery jego dotychczasowego bytowania: kraj, miasto, rodzinę. Każda z tych sfer jest coraz węższa. Abram jest jak dzisiejsi misjonarze, którzy opuszczają wszystko, by udać się w dalekie strony. Ale w tej wędrówce wiary nie jest ani nie będzie sam. Gdy człowiek zostaje powołany przez Boga, to zarazem jest obdarzony szczególną Jego obecnością i pomocą, a więc pozostaje pod skrzydłami Bożej Opatrzności. Najpierw przychodzi nam do głowy powołanie kapłańskie i zakonne. Ale dobrze wiemy, że trudniejsze niż takie powołanie może być powołanie małżeńskie i macierzyńskie, a także powołanie do ojcostwa. Bóg przychodzi nam z pomocą w wypełnianiu każdej odmiany powołania.

Również to, że człowiek staje się Darczyńcą, dzięki czemu powiększa się rzesza osób podobnych do niego, jest powołaniem. Również w hojności, jaką okazujemy, nie jesteśmy sami, lecz Bóg nam towarzyszy i jest z nami.

Ten aspekt dobrze widać w powołaniu Mojżesza. Wydarzenia, o których mowa w starotestamentowej Księdze Wyjścia, miały miejsce około 1250 roku przed Chrystusem. Mojżesz musiał zbiec znad Nilu na półwysep Synaj, gdzie się ożenił i stał się pasterzem owiec swego teścia. Pewnego dnia ujrzał krzew, który płonął, ale się nie spalał. Mojżesz podszedł bliżej, by ujrzyć to niezwykle zjawisko. Działo się to w miejscu, gdzie wznosi się klasztor św. Katarzyny i tam pokazywany jest ów krzew gorejący. W pewnym momencie Mojżesz usłyszał słowa: *Zdejmij sandały z nóg, bo miejsce, na którym stoisz jest święte.* W nawiązaniu do tej sceny muzułmanie, a na Bliskim Wschodzie również arabscy chrześcijanie, wchodząc do meczetu i świątyni zdejmują buty.

Posłuszny poleceniu Boga, Mojżesz podchodzi bliżej i sły-
szy polecenie:

*Idź przeto teraz, oto posyłam cię do faraona, i wyprowadź
mój lud, Izraelitów, z Egiptu (Księga Wyjścia 3, 10).*

A Mojżesz, świadomy swojej niemocy, zapytuje:

*Kimże jestem, bym miał iść do faraona i wyprowadzić Izra-
elitów z Egiptu? (Księga Wyjścia 3, 11).*

Na co Bóg odpowiada:

*Ja będę z tobą. Znakiem zaś dla ciebie, że Ja cię posłałem,
będzie to, iż po wyprowadzeniu tego ludu z Egiptu oddacie cześć
Bogu na tej górze (Księga Wyjścia 3, 12).*

Odpowiedź Boga jest wyraźna: to nie ty będziesz skutecz-
nie działał, lecz Ja – Bóg. Tak dochodzimy do bardzo ważnej
konstatacji. Gdy mamy dokonać czegoś dobrego, nie dokonu-
jemy tego jedynie własnymi siłami. Dobro, które czynimy, jest
owocem łaski, przejawem dobroci, którą rozbudził Bóg. Jeżeli
stajemy się Darczyńcami, to dlatego, że Bóg przysposobił nam
serce i sumienie do obdarowywania innych. Bóg uprzedza nas
swoją łaską i to jest przejawem Jego Opatrzności, czyli obecno-
ści z nami.

Epizod powołania Mojżesza rozwija się dalej:

*Mojżesz zaś rzekł Bogu: „Oto pójdę do Izraelitów i powiem im:
Bóg ojców naszych posłał mnie do was. Lecz gdy oni mnie zapytają,
jakie Jego imię, cóż im mam powiedzieć? (Księga Wyjścia 3, 13).*

Wiemy, że jeżeli chcemy się z kimś bliżej poznać, to się
sobie nawzajem przedstawiamy. Znajomość imienia umożliwia
nawiązanie kontaktu i pewną intymność. Znajomość imienia
tworzy nić zaufania i sympatii.

Odpowiedział Bóg Mojżeszowi: „JESTEM, KTÓRY JESTEM”.

*I dodał: Tak powiesz synom Izraela: JESTEM posłał mnie do was
(Księga Wyjścia 3, 14).*

Imię, którego ortodoksyjni Żydzi nie wymawiają, a i my
też musimy być w tym względzie bardzo oszczędni, brzmi po
hebrajsku: JAHWE. A po polsku: JESTEM. Imieniem Boga jest
Jego obecność!

Spróbujmy znów odwołać się do obrazów, które znamy. Oto
choruje dziecko, a mama robi wszystko, co niezbędne. Podaje
leki, siedzi obok i czuwa. Dziecko gorączkuje, a mama mówi:
„Jestem, jestem”. Dwoje ludzi jest ze sobą, a jedno do drugiego
mówi: „Jestem”. Dziecko wraca ze szkoły: „Mamo, jestem!” Mąż
po pracy wraca do domu: „Jestem”. W tym „jestem” zawiera się
przeogromny potencjał miłości, dobroci, życzliwości, pomocy
i radości.

Imię Boga objawione Mojżeszowi brzmi: JESTEM. Jeszcze
raz wyznajemy: Kto ufa Bogu, nigdy nie jest sam! Człowiek
wiary religijnej słyszy zawsze Boże „Jestem”, w czym wyraża się
Boża Opatrzność – przychylna, życzliwa, dobra, na której za-
wsze można i trzeba polegać. Jeżeli chcemy znaleźć odpowiedź,
czym w świetle Pisma Świętego jest Opatrzność Boża, możemy
ją streścić w jednym krótkim słowie, które jest imieniem Boga
objawionym przez Niego samego: „Jestem”. Ile razy jest nam
trudno, gdy przyjdzie nieszczęście czy choroba, zwłaszcza ta
ciężka, o której dowiadujemy się, gdy dotyka innych, gdy przyjdzie
trudna próba i trudny czas, ale także wtedy, gdy przeży-
wamy radość – na przykład, gdy dziś wspólnie przeżywamy to
święto – słyszymy Boże „Jestem”. Odpowiedzią na Opatrzność
Bożą jest ufność, na której opiera się przekonanie, że możemy
powierzyć Bogu całe swoje życie.

Bardzo wiele można powiedzieć o tej Bożej obecności, która znalazła absolutnie szczególny wyraz w Jezusie Chrystusie. Bóg w Jezusie Chrystusie stał się jednym z nas. Gdy w Nazarecie Maryja powiedziała: *Niech Mi się stanie według słowa Twego*, to przez dziewicze poczęcie Bóg dał poznać światu: JESTEM. Stałem się jednym z was, człowiekiem, w dziewiczym poczęciu, w narodzinach w Betlejem oraz w życiu, męce i śmierci Jezusa Chrystusa. Wisząc na krzyżu, Jezus wołał: *Ojcze, w ręce Twoje powierzam ducha mego*. Tak potwierdził, że człowiek i w życiu i w śmierci należy do Boga.

Codziennie odmawiamy modlitwę *Ojcze nasz*. Modlitwę tę wypadałoby odmawiać na palcach lub paciorkach jak różaniec, ponieważ zawiera ona siedem prośb, a więc jest modlitwą doskonałą. Siedem to liczba symboliczna. Najpierw „adres”: *Ojcze nasz, któryś jest w niebie*, a następnie prosimy:

*Święć się imię Twoje,
przyjdź królestwo Twoje,
bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi.
Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj
i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym
winowajcom,
i nie wódz nas na pokuszenie,
ale nas zbaw ode złego.*

W czwartej prośbie Modlitwy Pańskiej modlimy się: *chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj*. Pracujemy na chleb, lecz przecież chleb jest także darem Bożym. Codziennie uświadamiamy sobie naszą zależność od Boga i pogłębiaamy świadomość tego, że jest On w naszym życiu obecny. Modlitwa *Ojcze nasz* została zapisana w Ewangelii według św. Mateusza w języku

greckim, zaś jej czwarta prośba brzmi tak: *Ton arton hemon ton epiouion dos hemin semeron*. Modlimy się po polsku: „chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj” i zazwyczaj myślimy o polu, żniwach i piekarni, ale słowo *epiouios* w języku greckim pojawia się najpierw w Nowym Testamencie, a potem w grece chrześcijańskiej i występuje w znaczeniu eucharystycznym. Ojcowie Kościoła bardzo to podkreślali. W świeckim języku greckim powszednim nie ma słowa *epiouios*.

Zatem prośba: *Ton arton hemon ton epiouion*, „chleba naszego powszedniego”, ma też wyraźne brzmienie eucharystyczne. Nie chodzi wyłącznie o zwyczajny chleb, lecz również o „chleb życia”, którym jest sam Chrystus. W czwartej prośbie Modlitwy Pańskiej zawieramy Bogu całe nasze życie codzienne z jego sferą materialną i duchową, w której wyjątkowe miejsce ma Eucharystia. Właśnie Eucharystia jest najpiękniejszym darem Bożej Opatrzności dla wyznawców Jezusa Chrystusa. W niej przymiot Bożej Opatrzności znajduje szczególny wyraz, bo znamieniem Eucharystii jest to, iż Bóg nas obdarza nie tylko różnymi darami, lecz także samym sobą.

I w takim duchu przeżyjmy wielki dar Eucharystii, dar Opatrzności otrzymywany w Świątyni Opatrzności Bożej.

HOMILIA KS. PROF. WALDEMARA CHROSTOWSKIEGO

Moi Drodzy, ilekroć bierzemy udział w Eucharystii, tylekroć jesteśmy karmieni z dwóch stołów. Jeden to stół Słowa Bożego – ten właśnie, z którego korzystamy teraz. Drugi to stół Eucharystii, to jest Ciała Pańskiego, które będziemy wkrótce spożywali. Te dwa stoły ściśle się ze sobą łączą: stół Słowa Bożego, obficie przed nami zastawiony przez odpowiednie fragmenty Pisma Świętego, wprowadza nas i przygotowuje do daru Ciała Pańskiego.

Powiedzieliśmy podczas konferencji, która poprzedzała tę Mszę Świętą, że czwarta prośba Modlitwy Pańskiej („chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”); po grecku: *ton arton hemon ton epiouision dos hemin semeron*) odnosi się, na co wskazuje słowo *epiouios*, nie tylko do codziennego chleba, tego, który pochodzi z piekarni, lecz ma również wyraźne zabarwienie eucharystyczne. Odnosi się więc także do daru Eucharystii. I właśnie zasiedliśmy przed tymi dwoma stołami.

Nie wybieraliśmy czytań mszalnych specjalnie na dzisiejszą okoliczność – zostawiamy w tych sprawach pole dla działania Boga. Czytania, których wysłuchaliśmy, są dzisiaj podawane wiernym na całym świecie i w różnych językach, ale skierowane do nas w Świątyni Opatrzności Bożej mają nam coś szczególnego do powiedzenia. Przyjrzyjmy się więc słowu, które zastawia dla nas Kościół teraz w tej Świątyni.

Czytanie pierwsze jest wyjęte z Pierwszego Listu św. Pawła do Tymoteusza. Gdy apostoł pisze ten list jest człowiekiem

w podeszłym wieku. Nie był bardzo stary – oburzamy się, słysząc, iż był człowiekiem w podeszłym wieku, miał bowiem około 55 lat, ale miał za sobą życie naznaczone licznymi cierpieniami dla Chrystusa: prześladowaniami, biciem, wypędzeniem, kamienowaniem i wreszcie – wtrąceniem do więzienia. Pisząc ten list, przebywa w Rzymie i oczekuje na wyrok śmierci, który ma być wykonany przez ścięcie mieczem. W krytycznej sytuacji pisze do swego umiłowanego ucznia, imieniem Tymoteusz, którego ustanowił biskupem. Paweł zdaje sobie sprawę, iż jego życie dobiega kresu – nie z powodu wieku, ale z powodu wrogości, która obróciła się przeciw niemu, gdyż jest wyznawcą Jezusa Chrystusa.

Również dzisiaj na świecie nie brakuje męczenników. Żyjemy w kraju, naszej Ojczyźnie, gdzie sprzeciw wobec wyznawców Chrystusa nie przyjmuje (przynajmniej na razie) kształtu otwartych prześladowań posuniętych aż do przelania krwi. Ale są na świecie miejsca, gdzie chrześcijanie, wyznawcy Jezusa Chrystusa, płacą najwyższą cenę za wierność Panu – cenę życia. Każdego dnia, w różnych rejonach świata, w Afryce, na Bliskim Wschodzie, na Półwyspie Arabskim czy w Pakistanie, chrześcijanie są prześladowani i giną.

Możemy się jedynie domyślać, co czuje człowiek, który oczekuje na swoją śmierć. Paweł pisze testament, a w nim takie słowa: *Chrystus Jezus przyszedł na świat zbawić grzeszników, spośród których ja jestem pierwszy*. W krytycznym położeniu napisał do swego ucznia, a dzięki niemu także do nas, odkrywając najgłębszy sens i znaczenie wcielenia Syna Bożego. Dlaczego Bóg stał się człowiekiem w Jezusie Chrystusie? Paweł odpowiada: *Chrystus Jezus przyszedł na świat zbawić grzeszników*.

W dziele zbawienia znajduje wyraz Boża Opatrzność jako owoc Bożej Miłości. Bóg jest Miłością i z miłości do człowieka dał nam swojego Syna. Święty Jan tę samą tajemnicę wyjaśnia w czwartej Ewangelii, przytaczając rozmowę Jezusa z Nikodemem: *Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne.*

Oto jest najgłębszy sens wiary w Jezusa Chrystusa: zbawienie człowieka, czyli wyrwanie go z mocy i siideł zła.

Apostoł Paweł, pisząc do swego ucznia, dodaje bardzo ważne słowa. Zbawienie przyniesione przez Jezusa Chrystusa nie urzeczywistnia się obok nas! To nie jest tak, że dotyczy ono tylko innych ludzi. Paweł podkreśla: *Chrystus Jezus przyszedł na świat zbawić grzeszników, spośród których ja jestem pierwszy.* Drugi człon tego zdania jest tak samo ważny jak pierwszy. Ile razy wyznajemy Boże Miłosierdzie i Opatrzność, która znalazła wyraz we wcieleniu Syna Bożego, tyle razy prosimy Boga, by nas uczynił uczestnikami swego Miłosierdzia.

Każda i każdy z nas jest grzeszny. Potrzebujemy stale Bożej Dobroci i otwieramy się na Nią. W dzisiejsze święto, wyznając i uwielbiając Bożą Opatrzność, jednocześnie wyznajemy swoją słabość. To nie przypadek, że ta uroczystość łączy się również z Sakramentem Pokuty. Zdajemy sobie sprawę, że na skutek popełnionych win zaciągamy wobec Boga wielkie długi. Nie jest też przypadkiem, że każda Msza Święta rozpoczyna się od spowiedzi, nazywanej spowiedzią powszechną. „Wyznajmy nasze grzechy” – mówi kapłan. „Uznajmy naszą grzeszność, abyśmy mogli sprawować Najświętszą Ofiarę”. I zaraz potem modlimy się: „Spowiadam się Bogu Wszechmogącemu...”.

Każdą drogę do Boga i korzystanie z Bożego Miłosierdzia

trzeba rozpoczynać od uznania własnej grzeszności. Jednak uznanie własnej grzeszności to nie podeptanie ani pogarda wobec siebie. To nie upokarzanie siebie na sposób ludzki. Uznanie swej grzeszności to otwarcie się na Boże Miłosierdzie, którego rezultatem jest odzyskanie pokoju wewnętrznego i głębokiej radości. Apostoł Paweł napisał: *Lecz dostąpiłem miłosierdzia po to, by we mnie pierwszym Jezus Chrystus pokazał całą wielkoduszność.* Przez głęboką przemianę duchową, której doznał pod Damazkiem – od prześladowcy Kościoła do najgorliwszego wyznawcy Jezusa Chrystusa – ukazała się wielkoduszność i dobroć Jezusa Chrystusa.

Gdy wyznajemy swoją grzeszność, czynimy to nade wszystko po to, by wyznać Boże Miłosierdzie, które jest znacznie większe niż nasze grzechy. Gdy oglądamy się wstecz na swoje życie i widzimy w nim rozmaite zakręty, to daleko bardziej widzimy również i uznajemy Bożą obecność. „Nie szukałbyś mnie, gdybyś mnie nie znalazł” – tak, to jest ważna i wspaniała prawda. Bóg jest pierwszy w nieustannym poszukiwaniu człowieka, co stanowi wspaniałą przejaw Jego Opatrzności.

Mówiąc o wielkoduszności Jezusa Chrystusa, święty Paweł dodaje, że stanowi ona *przykład dla tych, którzy w Niego wierzyć będą na życie wieczne.* Ile razy korzystamy z Bożej Dobroci i ją uwielbiamy, stajemy się zarazem żywym przykładem wierności Bogu. Człowiek dobry nie żyje wyłącznie dla siebie i własnego zbawienia. Życie człowieka dobrego ma wartość przykładu i wzoru do naśladowania. Każda dobroć przyniesie błogosławione owoce, nawet wówczas, gdy nie będziemy tego widzieć. Bo o ile zło jest zaraźliwe, o tyle dobro jest podzielne i można nim obdarzyć każdego. A podzielonego nigdy nie ubywa...

Krótki fragment Pierwszego Listu św. Pawła do Tymoteusza kończą słowa: *A Królowi wieków, nieśmiertelnemu niewidzialnemu, Bogu samemu – cześć i chwała na wieki wieków! Amen.* Jak ostatnim słowem Boga jest miłosierdzie i przebaczenie, tak ostatnim słowem człowieka powinna być ufność Bogu i uwielbienie Boga.

Dzisiejsza Ewangelia w sposób bardzo konkretny rozwija te same myśli, które przekazał wielki Apostoł Narodów. Jezus mówi o ludziach dobrych oraz ludziach zepsutych. Porównuje pierwszych do drzewa, które rodzi dobre owoce, a drugich do drzewa, które rodzi złe owoce. *Po własnym owocu bowiem poznaje się każde drzewo; nie zrywa się fig z ciernia ani z krzaka jeżyny nie zbiera się winogron.* Zatem: *Dobry człowiek z dobrego skarbca swego serca wydobywa dobro, a zły człowiek ze złego skarbca wydobywa zło.*

Możemy z pokorą wyznać, że chcemy być dobrzy i z dobrego skarbca swego serca wydobywać dobro, przeżywamy przecież spotkanie Darczyńców Świątyni Opatrzności Bożej. Człowiek czyniący dary jest dobrym człowiekiem, ponieważ ma dobre serce. Nie jest to jednak tylko nasza zasługa, lecz owoc Bożej łaski, bo to ona zapewnia „obfitość serca”. W wyznawaniu wiary nie chodzi tylko o deklaracje, lecz o postępowanie, które je potwierdza. Jezus pyta: *Czemu to wzywacie mnie „Panie, Panie!”, a nie czynicie tego, co mówię?* Wielu jest tych, którzy wzywają imienia Pana, ale znacznie mniej tych, którzy wypełniają Jego wolę. Jedno z najważniejszych przykazań dotyczy miłości bliźniego, a ta znajduje wyraz w obfitości serca.

Ufamy, że gromadząc się w Świątyni Opatrzności Bożej, nie należymy do orszaku tych, którzy mówią „Panie, Panie” i na tym

poprzestają, lecz znajdujemy się w orszaku uczniów Jezusa, którzy wsłuchują się w Jego słowa i starają się wypełniać to, czego On pragnie. Bo człowiek – mówi Jezus – który przyjmuje Jego naukę i pełni ją, jest *podobny do człowieka, który buduje dom: wkopał się głęboko i fundament założył na skale. Gdy przyszła powódź, wezbrana rzeka uderzyła w ten dom, ale nie zdołała go naruszyć, ponieważ był dobrze zbudowany.*

Ten obraz bardzo przystaje do sytuacji współczesnego Kościoła. Kościół jest na wielkim zakręcie swoich dziejów. Wezbrane rzeki różnego rodzaju starają się w skałę Kościoła uderzyć, poruszyć ją i zatopić. Dlatego potrzeba dzisiaj ludzi głębokiej wiary, którzy trwają przy Bogu, potrzeba jest chrześcijan, którzy trwają przy Chrystusie oraz są Mu wierni i dziękują Mu nie tylko za coś, co otrzymali, ale wbrew wszystkiemu. Kościół bardzo potrzebuje świadectwa ludzi dobrych, szlachetnych i prawych, bo tylko dzięki temu świadectwu, w którym znajduje wyraz moc Chrystusa, Kościół może przetrwać i skutecznie pełnić swoją misję.

Starajcie się być, moi Drodzy, skałą Kościoła! To wezwanie dotyczy nie tylko Piotra i jego następców na Stolicy Piotrowej, ale nas wszystkich! W tych trudnych czasach, w których Kościół przechodzi ciężką próbę, trwajmy wiernie przy Jezusie Chrystusie. Przecież najpiękniejszym imieniem miłości jest wierność.

Starajmy się zawsze i wszędzie być Chrystusowi wierni!

CHCEMY BUDOWAĆ WSPÓLNOTĘ WIARY

Redakcja: Od dnia otwarcia Świątyni Opatrzności Bożej dla wiernych, a może nawet jeszcze wcześniej, rozpoczął się proces tworzenia Sanktuarium. Jak w tym kontekście odbiera Ksiądz drugi już dzień skupienia dla Darczyńców?

Ks. Tadeusz Aleksandrowicz: Istnieje grupa ludzi, którzy są obecni na wszystkich uroczystościach, jakie odbywają się w Świątyni. Można powiedzieć, że są z nami „od zawsze”. To grono osób bardzo zaangażowanych w budowę tego Narodowego Wotum, a jednocześnie – co wyraźnie widać – chcących uczestniczyć również w tworzeniu wymiaru duchowego tej Świątyni. Zaakceptowali ją jako Sanktuarium, to znaczy miejsce, gdzie mogą wzrastać duchowo, przede wszystkim w wymiarze życia sakramentalnego. Sanktuarium bez życia sakramentalnego nie ma najmniejszego sensu. Budowa tego miejsca w wymiarze duchowym wyraża się poprzez uczestnictwo w Sakramentach Pokuty i Pojednania oraz Eucharystii, a także w formacji, czyli słuchaniu konferencji i zgłębianiu prawd wiary. W tym szczególnym miejscu chcemy rozważać tajemnicę wiary, jaką jest prawda o Bożej Opatrzności.

Na drugi dzień skupienia zaprosiliśmy księdza profesora Waldemara Chrostowskiego, który jest uznanym i cenionym biblistą, a do tego potrafi w bardzo przystępny sposób przekazać swą ogromną wiedzę słuchaczom. Trudne zagadnienia teologiczne umie naświetlić i uzasadnić argumentami na podstawie

Pisma Świętego. To bardzo ważne, by wiedzieć, co mówi Słowo Boże o tej tajemnicy wiary, jaką jest Boża Opatrzność. Rozważanie fragmentów Pisma Świętego (zwłaszcza Psalmów), spojrzenie na ich treść pod kątem dogmatu wiary o Bożej Opatrzności, jest na pewno formacją. Odbieram liczną obecność Darczyńców jako formowanie i wzbogacanie ich wiary. Widać było, że wierni wypełniający Świątynię byli zaangażowani duchowo, głęboko przeżywali głoszone im Słowo. A oprócz tego – co ważne – byli zaangażowani w modlitwę, kontemplację, uwielbienie Opatrzności. Wiele osób przyjechało wcześniej, wyłącznie po to, aby po prostu trwać przy Najświętszym Sakramencie.

Drugi dzień skupienia przyniósł również doświadczenia, nazwijmy je, organizacyjne. Czy jest coś, co warto by zmienić w sposobie organizacji i prowadzenia takich dni?

Oczywiście docierają do mnie różne opinie i postulaty, które warto przemyśleć i wprowadzić w życie. Kilka osób wspomniało, że dobrze by było, aby prócz adoracji Najświętszego Sakramentu w ciszy była także modlitwa wspólna, prowadzona przez kapłana. Myślę, że to dobra propozycja i że w przyszłości należy ją wprowadzić w życie. Czy będzie to któraś z modlitw maryjnych, czy modlitwa do Miłosierdzia Bożego – zastanowimy się. Ważne, że takie głosy się pojawiły i z pewnością na nie odpowiemy. Skoro Darczyńcy współtworzą Sanktuarium, to ich oczekiwania są bardzo ważne i należy na nie odpowiedzieć. Uważam jednak, że niekoniecznie tę wspólną modlitwę musi prowadzić kapłan. Z dwóch powodów: po pierwsze, jeżeli poprowadzi ją osoba świecka, zwłaszcza z grona Darczyńców, pogłębi to

zaangażowanie tej grupy w tworzeniu atmosfery sanktuaryjnej, po drugie lepiej, by kapłan w tym czasie zasiadł w konfesjonale, a modlitwę prowadzili wierni, na przykład odmawiając różaniec.

Wspomniał Ksiądz o konfesjonale... Kolejki do czterech, a chwilami pięciu konfesjonałów świadczyły o tym, o czym już mówiliśmy: wierni chcieli głębiej i pełniej przeżyć dzień skupienia.

Życie sanktuaryjne to – prócz rozważania Słowa Bożego – przede wszystkim życie sakramentalne. Gdy popatrzymy na wszystkie sanktuaria, życie sakramentalne jest ich podstawą. Na przykład, gdy jedziemy na Jasną Górę, na wiernych czekają ojcowie w konfesjonałach i są nieustannie odprawiane Msze święte, aby każdy pielgrzym miał możliwość pełnego uczestniczenia w Eucharystii. Będziemy dążyć do tego, aby w przyszłości tak było i w Świątyni Opatrzności Bożej. Sanktuarium to miejsce wyjątkowo święte, miejsce, w którym chcemy zbudować wspólnotę wiary, która będzie przede wszystkim uwielbiać Boga w tajemnicy Jego Opatrzności i jak najpełniej korzystać z sakramentalnych darów, jakie zostawił nam Chrystus.

Ma Ksiądz plany, aby nawiedzający Świątynię pielgrzymi mogli to ubogacenie duchowe wzmocnić, uzyskując łatwo dostępny kontakt z kapłanem. Jak to zrobić? Czy Ksiądz ma już jakąś koncepcję?

Trzeba pamiętać, że Świątynia Opatrzności Bożej jest jednocześnie kościołem parafialnym z wszystkimi tego konsekwencjami. Posługujący tu kapłani służą nie tylko pielgrzymom, ale i parafianom, m.in. udzielając chrztów, błogosławiąc

małżeństwa, uczestnicząc w pogrzebach, opiekując się i moderując życie wspólnot parafialnych, a prócz tego prowadzą w okolicznych szkołach katechezę. Bardzo trudno to połączyć z nieustannym dostępem pielgrzymów do sakramentów pokuty i Eucharystii czy rozmowy z kapłanem. Jednak staramy się, by było to możliwe w szerokim zakresie. Przypomnijmy, że Msze Święte są w Świątyni odprawiane rano, w południe i wieczorem. Nie jest to praktykowane w „zwykłych” parafiach, ale odbywa się tak w sanktuariach. I chociaż w południe zbyt wielu parafian na Eucharystii nie ma, to na tych Mszach Świętych najczęściej gościemy pielgrzymów. Bywają dni, że Świątynię wypełnią pielgrzymi z paru autokarów, którzy uczestniczą w Eucharystii i zwiedzają Świątynię, by przekonać się, co zostało w niej wykonane.

Od czegoś trzeba zacząć. Zaczęliśmy od tego, że jest Msza Święta o każdej porze dnia. Przed wieczorną Eucharystią zawsze można przystąpić do Sakramentu Pokuty i Pojednania. Jeszcze nie widzimy konieczności, aby dyżur w konfesjonale pełnić przed każdą Mszą Świętą, ale po każdej Eucharystii ksiądz może przyjść do konfesjonału, gdy tylko ktoś zgłosi taką potrzebę.

Sanktuarium to miejsce, gdzie są zanoszone i – co ważne – wysłuchiwane prośby. Rozpoczynamy więc prowadzenie Księgi Łask – świadectw ludzi, którzy deklarują, że ich prośby do Bożej Opatrzności zanoszone w tym miejscu zostały wysłuchane. Jak przekazywać takie świadectwa?

Księga Łask, bo tak planujemy nazwać tę księgę, jest ważnym elementem w tworzeniu Sanktuarium Bożej Opatrzności. Świadectwa można zgłaszać listownie na adres Centrum



Opatrzności Bożej: ul. Miodowa 17/19, 00-246 Warszawa lub e-mailowo na adres: ksiegalask@centrumopatrznosci.pl. Ważne jest to, aby w świadectwie opisać dokładnie, na czym polegała udzielona przez Opatrzność Bożą łaska lub cud, a także – koniecznie – podać swoje personalia wraz z danymi umożliwiającymi kontakt. Z taką osobą skontaktuję się osobiście, aby potwierdzić podane przez nią informacje i dopiero wówczas świadectwo zostanie oficjalnie wpisane do Księgi Łask.

Gdy nadejdzie czas – a wierzymy, że nastąpi to wkrótce – świadectwa wpisane do tej Księgi będą stanowiły podstawę do podjęcia decyzji przez Biskupa Ordynariusza o oficjalnym powołaniu Sanktuarium. Na tym właśnie polega „godność” sanktuarium: Kościół oficjalnie potwierdza, że jest to miejsce, w którym Bóg działa w sposób szczególny, obdarzając wiernych swoimi łaskami.

Wróćmy jeszcze do Sakramentu Pokuty i Pojednania. Czy zdaniem Księdza, biorąc pod uwagę miejsce, w którym się znajdujemy, należałoby w jakiś sposób rozszerzyć rachunek sumienia?

Starannie przeprowadzony rachunek sumienia jest warunkiem koniecznym dobrej spowiedzi. Wskazówki, jak go dokonać, znajdują się w każdym katechizmie. W Świątyni Opatrzności Bożej penitent mógłby tylko dodać pytania, na które powinien sobie odpowiedzieć. Te pytania związane są z pierwszym przykazaniem Dekalogu: czy wierzę w działanie Bożej Opatrzności? Czy dostrzegam Bożą opiekę w swoim życiu oraz w historii Polski? Czy jestem wdzięczny za dobro otrzymane przeze mnie i moich bliskich? Czy proszę, aby Opatrzność Boża

czuwała zawsze nad nami? W tej Świątyni warto sobie postawić te pytania.

Coraz liczniej przybywający tutaj pielgrzymi z całej Polski w pewien sposób udzielają na te pytania pozytywnej odpowiedzi.

Dla tej prawdy wiary warto byłoby wybudować nawet trzy razy większą świątynię. Ona jest znakiem wiary w Opatrzność Bożą i swego rodzaju katalizatorem powodującym, że wiara w tę prawdę umacnia się w polskim narodzie. Ona oczywiście była zawsze obecna, ale w ograniczonym zakresie – przede wszystkim tam, gdzie istniały parafie pod wezwaniem Opatrzności Bożej. Podobna sytuacja ma miejsce w Łagiewnikach. Gdy myślimy o tamtejszej świątyni, kojarzy się ona z Miłosierdziem Bożym. W Wilanowie zaś, gdy widzimy naszą Świątynię – a dzięki telewizyjnym transmisjom widziała już ją cała Polska – myślimy o Opatrzności Bożej.

PRZECZYTAJ I PRZEKAŻ DALEJ

Świątynia Opatrzności Bożej powstaje dzięki darowiznom ludzi dobrej woli, którzy – jak powiedział ks. prof. Chrostowski – mają serca i sumienia przysposobione do obdarowywania innych. Drodzy Przyjaciele, ogromnie dziękujemy Wam za Wasze wsparcie, zaangażowanie i hojność! Mamy głęboką nadzieję, że powstające Sanktuarium będzie nie tylko widzialnym wyrazem wdzięczności naszego narodu wobec Boga, ale także miejscem zawierzenia Opatrzności Bożej i zgłębiania Jej tajemnicy. Jednym z zadań stojących przed Wspólnotą Darczyńców *Providentia Dei* jest ukazywanie działania Opatrzności Bożej w historii narodu polskiego i dawanie świadectwa o Jej działaniu, dlatego też Drodzy Przyjaciele zwracamy się do Was z serdeczną prośbą o podzielenie się niniejszą publikacją oraz zaproszeniem do korzystania z duchowego wsparcia płynącego z powstającego Sanktuarium członkom Waszych rodzin, przyjaciółom i bliskim. Osoby, które chciałyby uzyskać dodatkowe egzemplarze do przekazania bliskim, mogą zadzwonić pod numer: 22 201 97 12. Ufamy, że dzięki temu Wspólnota Darczyńców *Providentia Dei* będzie jeszcze liczniejsza, a proces budowy i upiększania wnętrza Świątyni zakończy się wcześniej niż się spodziewaliśmy.

Zapraszamy do włączenia się w dzieło budowy Świątyni Opatrzności Bożej bliskich i przyjaciół dotychczasowych Darczyńców oraz współtworzenia Wspólnoty *Providentia Dei*!

Osoby, które zdecydowały się wspierać budowę Sanktuarium, chcą:

- zrealizować złożoną Bogu obietnicę wzniesienia Wotum Wdzięczności,
- okazać wdzięczność Bogu za otrzymane łaski,
- zawierzyć Opatrzności Bożej siebie i bliskich,
- pozostawić trwały ślad dla potomnych jako współtwórcy narodowego dzieła,
- dołączyć do Wspólnoty Darczyńców *Providentia Dei*.

Centrum Opatrzności – Wotum Narodu
ul. Miodowa 17/19, 00-246 Warszawa
rachunek bankowy:
47 1240 6218 1111 0010 1762 7073
www.centrumopatrznosci.pl



www.centrumopatrznosci.pl